№ 35 Warszawa, dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1873 r. Rok II.

TYGODNIK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU.

ILUSTROWANE.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.—na Prowincji, rocznie rs. 7 k. 20,—półrocznie rs. 3 kop. 60,—kwartalnie rs. 1 kop. 80.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Redakcja

I EKSPEDYCJA GŁÓWNA

Ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 71 nowy.

AGENCJE GŁÓWNE:

W Petersburgu, w księg. B. M. Wolffa,—w Wilnie, w ks. J. Zawadzkiego, w Odessie, w ks. G. Rousseau,—w Żytomierzu w ks. K. Budkiewicza—w Krakowie, w ks. D. E. Friedleina, we Lwowie, w ks. K. Wilda,—w Poznaniu, w ks. J. K. Żupańskiego.—Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 kop. od wiersza lub za jego miejsce.—Do ogłoszeń mogą być dodane próby w naturze.

NASZ ŚWIAT FINANSOWY.

I.

Czyś sobie też czytelniku zadał kiedykolwiek pytanie, co to jest finansista? Być może. I przyszedłeś zapewne do odpowiedzi krótkiej: mianowicie że finansista np. bankier, jest to sobie indywiduum o ile wzbogacone o tyle nadęte — z dumą rozpierające się w kantorowym fotelu — po za kantorem usiłujące odgrywać rolę hrabicza lub księcia, w stosunkach z niższymi od siebie (naturalnie pod względem *jedynie* finansowym) odznaczające się impertynencką butą, zajęte wreszcie urządzaniem szybko obrotowych spekulacyj i przeróżnych *geschäftów*, niemniej łowieniem akcjonarjuszów i t. p. Co do nas jednak chcielibyśmy najprzód wystąpić tu z teorją i jej mianowicie zapytać, czem ma być finansista w istocie, czem on raczej zarówno osobiście, jak i społecznie być winien? Otóż teorja ta deklamuje nam w taki mniej więcej sposób: Finansista to dzielny czynnik rozwijania i ułatwiania zdrowego kredytowego systemu, to ruchliwy promotor ekonomicznego ruchu — to jedna ze sprężyn poruszających olbrzymią machinę krajowego przemysłu. Kapitalista daje impuls świeżym gałęziom produkcji. On środki jakiemi rozporządza chce zwiększyć i spotęgować; wyszukuje więc nowych dróg obrotowych, daje inicjatywę powstawaniu nowych fabryk i przemysłowych zakładów, — a podnosząc tym sposobem korzyść własną, rozszerza równocześnie zakres zbiorowego pożytku. Finansista w danych razach, w przedsięwzięciach olbrzymich, gdzie już pojedyńcze siły za słabe, dostarczając kapitału spółkowego—obok—podnoszenia krajowego przemysłu, obok rozszerzania pola swobodnej, produkcyjnej pracy, dostarcza zarazem i praktycznego, bo na przykładzie opartego bodźca rozwijaniu się idei wspólności usiłowań. Za przykładem kapitalistów, łączą się w solidarne związki i mniej zamożni; powstają przeto różnorodne stowarzyszenia ekonomiczne, stanowiące dzisiaj chlubę i potęgę narodów a danego społeczeństwa najtrwalszą rękojmię życia. Kapitalista słowem, w obec swej działalności zewnętrznej, staje na stanowisku pośrednika, zbliżającego ku sobie dwie pierwszorzędne ekonomiczne potęgi, jest bowiem naturalnem ogniwem owej dobroczynnej spójni kapitału i pracy. Stanowisko więc jak widzimy kapitalisty jest ważne i doniosłe, mogące na ekonomiczne interesy ogółu znakomite i bezpośrednie wywierać wpływy. Tymczasem samo określenie tu właśnie przez nas stanowiska tego, z zaznaczonym już z góry a przyczepionym zazwyczaj do bankiera pojęciem, w dziwnej zostaje sprzeczności. Które jednak z kontrujących sobie tych pojęć, w odniesieniu do stosunków naszych jest słusznem i racjonalnem, o ile raczej świat finansowy stoi u nas na właściwem swem stanowisku i spełnia swoje zadanie —

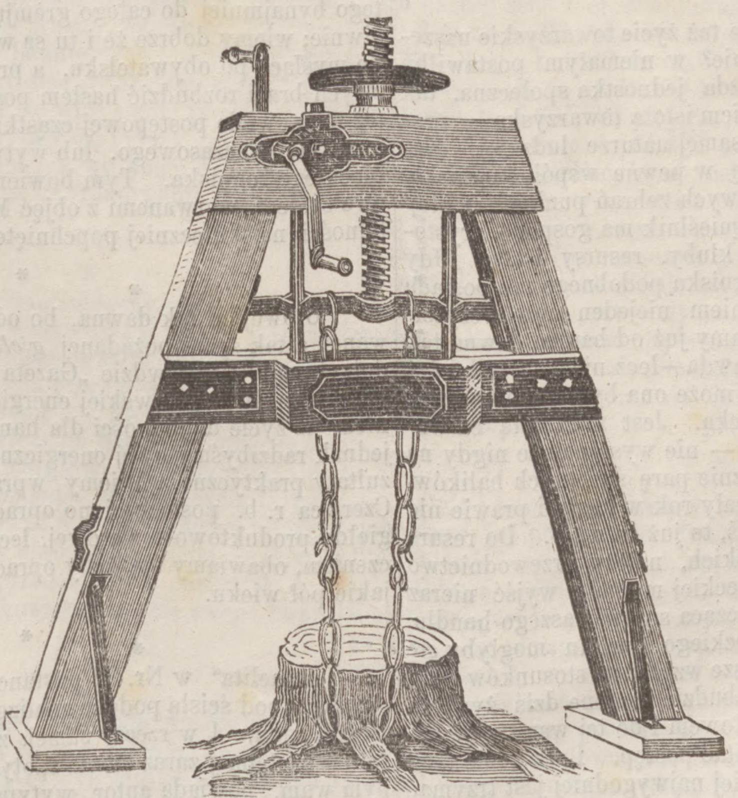


Fig. 67. Karczownica.

oto właśnie o czem chcielibyśmy nieco pomówić. Chcielibyśmy raczej ów niekontrolowany oniemal zupełnie dotychczas nasz świat finansowy, wyprowadzić na scenę opinji — spojrzeć mu prosto w oczy i zapytać, czem żywioł ten w rzeczywistości jest dla nas, jaką w organicznej pracy społeczeństwa stanowi on pozytywną wartość?

Chcąc przyjść do odpowiedzi logicznej, musimy przedewszystkiem sformułować jasno zasadę, czego mianowicie od żywiołu finansowego, od klasy stosunkowo najpotrzebniejszej, mamy prawo wymagać? Każda jednostka zdobywając dobro osobiste, bez względu na jej przymioty i zdolności, środki dla wytworzenia dobra tego, czerpie zawsze z łona pewnego kraju. Zabierając więc już tem samem odpowiednią cząstkę ekonomicznych dóbr społeczeństwu, staje się względem tego ostatniego, prostym dłużnikiem. Im zaś jednostka dobro to własne podniesie wyżej, im więcej osiągnie osobistych korzyści, tem naturalnie — dług ów w odpowiednim stosunku wzrośnie. Mówiąc jaśniej i krócej, wszelkie dobro indywidualne warunkuje się pewnym ciężarem ogólnym. Im przeto więcéj dóbr i szans indywidualnych, tem więcej ciężarów społecznych. Zasada to o ile logiczna o tyle niewzruszona. Na niej wspiera się dzisiejsze pojęcie *obywatelstwa*. Kto zasady tej nie uznaje, kto nie uzewnętrznia jej w czynie, ten przestaje być obywatelem, a stając się niewypłacalnym dłużnikiem, zapozwanym być musi przed sąd opinji publicznej.

W obec takiej oto postanowionej zasady, jak zjednej strony zakres wymagań opinji, odnośnie do żywiołu finansowego zarysowuje się jasno i wybitnie, tak z drugiej i kontrola jego działalności nie może być obojętną.

Otóż jeżeli do kontrolli tej zastosujemy uwarunkowaną zasadą powyższą, normę ogólną, to naturalnie przyjdziemy wprost do wniosku, że stosunkowo do innych warstw i żywiołów społecznych, działalność żywiołu finansowego musi być wyższą, musi zaczepiać o pierwszorzędne sprawy ogółu, wnikać w najważniejsze interesy zbiorowe. Świat finansowy posiadając w swem ręku olbrzymią część narodowego mienia, zaciągając u społeczeństwa dług stosunkowo największy, przyjmuje tem samem względem swego wierzyciela olbrzymie również zobowiązania, wypłata jego wpływać musi do zbiorowej kasy ogółu, w najwyższych stosunkowo ratach. Z drugiej zaś strony, jeżeli normę ową odniesiemy nadto wprost do potrzeb i warunków *czysto miejscowych*, to przyznamy zarazem, że wypłata ta musi być jak najbardziej rzetelną i akuratną, że najmniejsza wierzytelności cząstka ginąć i ani zalegać nie może. Jeżeli bowiem które, to nasze zwłaszcza społeczeństwo, wycieńczone długą ekonomiczną niemocą a usiłujące właśnie z niemocy tej się podźwignąć, potrzebuje jak najwięcej środków mogących w tym razie najskuteczniej mu pomódz. Dziś zresztą, dzięki coraz wybitniejszej zmianie pojęć ogólnych, poczynamy się zwracać na pole zdrowej, ekonomicznej pracy; zwracając się zaś, spostrzegamy coraz wyraźniej cały obszar zaniedbanych korzyści, widzimy raczej ogrom strat w opuszczonym długo przemyśle i sponiewieranym handlu. Korzyści te więc odgrzebać i straty nadgrodzić, oto przewodnia nić — nowych naszych dążności. I w istocie też, przemysł np. fabryczny czy rękodzielniczy, coraz żywiej pociąga nas ku sobie; lecz niestety równocześnie z tem uczuwamy i coraz większą potrzebę najpotężniejszego, w tej sferze pracy czynnika, potrzebę odpowiednich kapitałów, które przecież posiada przedewszystkiem możny nasz świat finansowy. Tu więc żywiołu tego inicjatywa, jego obywatelska w tym kierunku działalność, jeżeli kiedy to dziś jak najbardziej naglącą i konieczną się staje.

Czy atoli do inicjatywy tej, ów żywioł uprzywilejowany, poczuwa się faktycznie, czy działalność swoją rozwija on w odpowiednim zakresie? czy w miarę podnoszenia korzyści osobistych, uwzględnia potrzeby i korzyści ogółu? czy wychodzi rzetelnie ze społeczeństwem, którego zasobami wytwarza i uolbrzymia finansową swą siłę. Czy słowem pracuje on dla kraju, z którego najpożywniejsze wydobywa soki? Bierzemy w tej chwili cały nasz świat finansówy, otrącamy zeń pewien procent wyjątków, i do po pozostałej większości śmiało powiadamy: *przeciwnie!* dla większości zasada obywatelstwa jest sobie... mrzonką. Większość z interesami społeczeństwa najdrobniejszą nie związana nicią, uważa miejscowy ogół za materjał przeznaczony dla dogadzania osobistym jej celom, za kopalnię *geschäftów*. Interes własny z pominięciem interesów zbiorowych, eksploatacja sił cudzych, bez pomnożenia osobistego trudu, wyzysk w sferze kredytu a monopol na polu produkcji, próżność podsycana głupowatem naśladownictwem marnotrawnej arystokracji, filantropijne niekiedy wybryki przyciągające masy, sympatja dla kultury obcej (mianowicie niemieckiej, choćby ze szkodą swojskiej), oto większości owej, charakterystyczne cechy. Po za niemi nic już oniemal nie widać.—Lecz strzeżmy się sumarycznych sądów. Wiemy bo przecież że wszelki pogląd ogólny, o tyle może być trafnym i zasadniczym, o tyle przeto słusznym, o ile wspiera się on na argumentacji szczegółowej, na zestawieniu faktów. Tę więc metodę i przy rozpatrywaniu działalności finansowego żywiołu zastosować winniśmy. Przykłady zaś zaczerpnięte z praktyki naszego przemysłu i handlu, ze sfery raczej w której dzałalność wspomniona najsilniej uwydatniać się winna najskuteczniej mogą nam tu posłużyć. Weźmy więc np. naszą warszawską giełdę.

Z GIEŁDY I Z ŚWIATA.

Gdyby się ktoś zapytał gdzie też życie towarzyskie naszego kupiectwa ogniskuje się głównie? w niemałym postawiłby nas kłopocie. Jak bo przecież każda jednostka społeczna, tak i każdy kupiec jest przedewszystkiem istotą towarzyską — prawo zresztą towarzyskości leży w samej naturze ludzkiej. Każdy też żywioł społeczny łączy się w pewne wspólne ognisko, wytwarzając odpowiednie dla nowych zebrań punkty. Chłop np. na wsi ma swoją karczmę, rzemieślnik ma gospodę, arystokracja ma swoje arystokratyczne kluby, resursy i t. p. Gdy tymczasem świat nasz kupiecki ogniska podobnego nie posiada wcale. Jakto! zawoła ze zdziwieniem niejeden może z czytelników, a przecież w Warszawie mamy już od bardzo dawna tak zwaną *„Resursę kupiecką.“* To prawda—lecz niestety tylko *tak zwaną;* w rzeczywistości bowiem może ona być wszelką inną, np. prawniczą — byle nie kupiecką. Jest to zresztą stowarzyszenie zamknięte samo w sobie — nie występujące nigdy na zewnątrz—urządzające sobie corocznie parę świetnych balików, parę płatnych koncertów, grające cały rok w karty i prawie nic więcej. Przyznajmy, że jak na dziś, to już za mało. Do resurs bowiem, jako do ognisk towarzyskich, należy przewodnictwo inicjatywa. Z resursy przeto kupieckiej mogłaby wyjść nieraz jakaś myśl świeża i zdrowa, dotycząca spraw naszego handlu, wśród zebrań towarzyskich kupieckiego żywiołu mogłyby się toczyć i rozstrzygać jakieś ogólniejsze względem stosunków handlowych narady, mogłoby się rozbudzić uśpione dziś żywiołu tego obywatelskie życie, mógłby słowem i do tej warstwy w inszym niż dotychczas zakresie zawitać postęp. Lecz gdzie tam! dzisiejszej resursie pseudo-kupieckiej najwygodniej jest trzymać się swych balików i karcianych wieczorów, kupiectwu naszemu spać snem sprawiedliwego, chociażby handel i przemysł krajowy miał na tem cierpieć, choćby mu wcale niewygodnie było dźwignąć podobnie senną reprezentancję. Nie stosujemy jednak tego bynajmniej do całego gremjum naszego kupiectwa. Przeciwnie; wiemy dobrze że i tu są wyjątki składające pewną cząstkę myślącą po obywatelsku, a pragnącą całą falangę śpiących swych braci rozbudzić hasłem postępu i nowego życia. Do tej też mianowicie postępowej cząstki należałaby i odpowiednia reforma dotychczasowego, lub wytworzenie nowego jakiegoś kupieckiego ogniska. Tym bowiem głównie sposobem zacofane owe szeregi, wyrwanemi z objęć Morfeusza i na nowe tory działalności, najskuteczniej popchniętemi być mogą.

* * *

O owej od tak dawna, bo od pół przeszło wieku wyczekiwanej. a tak żywo pożądanej *giełdzie produktów*, głucho jakoś dotychczas. Wprawdzie „Gazeta handlowa“ zapewnia, że Komitet Giełdy warszawskiej energicznie pracuje nad wprowadzeniem w życie dogodności dla handlu i przemysłu, — co do nas jednak radzibyśmy owej energicznej pracy ujrzeć co rychlej rezultaty praktyczne. Wiemy wprawdzie, że jeszcze w dniu 17 Czerwca r. b. postanowiono opracowanie projektu organizacji giełdy produktowo-towarowej, lecz nauczeni smutnem doświadczeniem, obawiamy się, żeby opracowywanie to nie trwało znów jakie pół wieku.

* * *

„Izraelita“ w Nr. 32 postanowił „raz jeszcze“ *kwestję żydowską*, „pod ścisłą poddać analizę z całą bezstronnością i trzeźwością sądu. I w rzeczy samej, zapowiedzianej tej bezstronności na następnej zaraz karcie spotykamy naiwny dowód. „Mógłbym wam, powiada autor, wytypowac całe prowincjonalno-żydowskie życie, skreśliłbym wam charakter bogatego lichwiarza

Wszak wiemy że instytucja ta w sferze ekonomiki krajowej, niezaprzeczenie doniosła, mogąca mianowicie na przemysł i handel oddziaływać potężnie, wywierać odpowiednie wpływy. Wpływy zaś te zależą naturalnie od kierownictwa, jak znów kierownictwo to samo spoczywa prawie wyłącznie w ręku finansowych potęg, w ręku miejscowego mianowicie bankierstwa. Czy jednak nasz świat finansowy, spełnił na tym punkcie swoje zadanie, czy oprócz posługiwania samym finansistom, ich raczej czysto osobistym widokom, giełda warszawska przez ciąg półwiekowego istnienia, zrobiła cokolwiek dla kraju? Wykazaliśmy już na innem miejscu *) i powtarzamy obecnie: *nic!* I nie mogło też stać się inaczej. Któż bowiem miał tu dać zdrową i obywatelską incjatywę, kto miał działalność giełdy pchnąć w kierunku zbiorowego pożytku, kto miał kierunek ten zsolidaryzować z dobrem przemysłu i handlu? Czy nasz finansowy świat? Ależ świat ten po za kursami papierów, po za obrotami finansowemi — nie widział i nie chciał widzieć nic więcej. Cóż go tam zresztą miało interesować, że handel obejmujący najrozleglejszą gałęź produkcji, handel zbożowy jest synonimem ekonomicznej anomalji, powodującej olbrzymie dla ogółu straty, że handel ten, zamiast istotnego kupiectwa, reprezentowanym zostaje przez krocie pokątnych wyzyskiwaczy, że krocie te bezpłodne, społeczeństwo w obec materjalnego ubóstwa, żywić i utrzymywać musi? Co nasz świat powtarzamy, finansowy, mogło to wszystko obchodzić, co interesować go mogły straty lub korzyści kraju, kiedy ten sam kraj jego własne kieszenie miljonami napychał? Społeczeństwo dobroduszne, wyzyskiwać łatwo się daje, interesy idą znakomicie, o resztę... mniejsza. Idee działalności spółecznej, czyny obywatelskie... eh... to abstrakt! My ludzie praktyczni, mrzonkami przecież nie możemy się karmić.—Czy więc w obec podobnej logiki większości potęg pieniężnych, giełda nasza mogła wpływać na zdrowy rozwój miejscowego przemysłu i handlu, czy handel nasz mógł z tej strony liczyć na rzetelne poparcie? czy znajdował tu impuls do rozwijania się zgodnie ze swą naturą i celem?

Albo zwróćmy np. uwagę na inny fakt jeszcze. Któż nie uzna słabego stosunkowo u nas rozwoju wielu gałęzi przemysłu? Kto nie wie ile na braku tej lub owej fabrykacji tracimy, jak ciężko brak ten opłacamy sprowadzaniem zagranicznych wyrobów. Z drugiej zaś strony jeżeli czujemy np. gwałtowną potrzebę założenia jakiejś nowej fabryki, lub jeżeli głosujemy—za pomnożeniem fabryk przerabiających surowe np. produkty, jeżeli ubolewamy nad niedołęztwem przemysłu górniczego, to od kogoż mianowicie spodziewać nam się tu należy incjatywy czynnej i faktycznego poparcia? Naturalnie od ludzi posiadających istotne, bo największe ku temu materjalne środki, od rozporządzających olbrzymiemi kapitałami — bankierów a przedsiebierców, słowem *kapitalistów*. Czy jednak nasz świat finansowy zwrócił kiedykolwiek na tę pierwszorzędną potrzebę społeczeństwa dostateczną uwagę, czy potrzeby te podobnie zajmują go i dzisiaj? Ha... policzmy owe świeże i niezbędne fabryki powstające z incjatywy finansowego żywiołu. Wprawdzie słyszymy od czasu do czasu o jakimś świeżo przybywającym lub mającym przybyć zakładzie; mamy nawet i pewne miejscowości *fabryczne* (Łodź, Ozórków, Kalisz), mamy i miasta posiadające w pewnym już stopniu rozwiniętą daną gałęź przemysłu; lecz niestety fabryki owe zawdzięczamy w największej części, przedsiebierczości przybyszów zachodnich, ów wzrastający jakoby przemysł napływowi giermanizmu. Wędrowcy z nad Sprei i Elby, odbywają coraz tłumniej do „obiecanej krainy“ *praktyczne* swe pielgrzymki, — żywioł niemiecki coraz liczniej na gruncie naszym osiada, coraz głębiej zapuszcza swe polipie ramiona, obejmując najbogatsze dziedziny życia, najobfitsze źródła produkcji; a nie zrzekając się bynajmniej idei germanizmu, przyczepiony zawsze i stale do opuszczonego chwilowo lub na zawsze społeczeństwa, zabiera najkorzystniejsze pierwiastki naszej gleby rodzinnej. Germanizm wznosząc u nas fabryki i rękodzielnie, zakłada równocześnie i niemieckie kolonje; ba... tworzy nawet niemieckie instytucje np. (Bank łódzki) i wydaje miejscowo-niemieckie pisma np. (Gazeta łódzka). Germanizm słowem, w przemyśle naszym krajowym gospodaruje sobie w najlepsze, ciągnie z dziedziny tej najprzyjemniejsze pierwiastki i karmiąc niemi napływające plemienne swe rzesze, zapowiada nam... wydziedziczenie. A miejscowi kapitaliści cóż na to? Wszakżeż oni prawie jedynie stanąć mogą na tem polu do konkurencji i faktycznej obrony, wszak oni głównie posiadają tu równoważną szansę, posiadają... kapitał. Czyżby więc kapitał ten *swojski* nie mógł zwalczyć napływowej siły obcego? Czyżby finansiści *miejscowi* nie mogli, jeżeli już nie wyprzeć, to przynajmniej zamknąć drogę rozlewu spekulantom germańskim? Czy nie mogliby rękodzielni fabryk i całej dziedziny krajowego przemysłu objąć w obywatelską piecze i jego bogate źródła skierować zarówno na własną jak i społeczenstwa korzyść? Mogliby bezwątpienia i jeżeli już nie zupełnie, to przynajmniej w znakomitej stosunkowo części; mogliby, powtarzamy, i co więcej — powinni. Lecz gdzież tam! Kapitaliści miejscowi nie mają na to czasu. Zakładanie fabryk, popieranie krajowego przemysłu, mogłoby krajowi oddać znakomite usługi; mogłoby dobro ekonomicznie ...

*) Patrz Nr 22: „Giełda Warszawska“.

robiącego interesy ze światem obywatelskim, przy wzajemnem stron obu oszukiwaniu się i wyzyskiwaniu.“ Więc i nasz świat obywatelski wyzyskuje lichwiarzy? Niestety, gdyby nawet chciał, nie potrafiłby tego. O ile bowiem tam zawiele spekulacyjnego zmysłu, o tyle tu za mało prostej znajomości najzwyczajniejszych stosunków i obrotów handlowych. A nie możemy znów przypuszczać, by „Izraelita“ kreśląc „charakterystykę typową,“ miał na myśli wyjątki; chciał się więc raczej popisać z nową jakąś „adwokacką“ obroną. Pytamy się jednak, najbezstronniejszych — czy poglądy podobne mogą wpłynąć na rozjaśnienie kwestji, czy zresztą tendencyjne jej traktowanie może przydać się na co?

* * *

Z listu świeżo otrzymanego dowiadujemy się, że we wsi Kleczy średniej w Galicji, (będącej własnością p. Emila Dolejsz, przez Granicę, Oświęcim, poste restante Wadowice), o pięć mil od Krakowa, a trzy wiorsty od miasta obwodowego Wadowice, odkryte zostały wielkie pokłady marglu. Po rozbiorze chemicznym w Proszkowie (Szkoła rolnicza na Szląsku), oraz przez Chemika nadwornego w Wiedniu, marglowi temu przyznano po wypaleniu, własności *wybornego cementu.* Wiadomością tą, tem chętniej z czytelnikami się dzielimy, że w obec ważności takiego materjału jakim jest cement i przy słabo rozwiniętej krajowej jego produkcji, może się znajdzie przedsiębiorca chętny do korzystania z dobrej sposobności zyskownego użycia swego kapitału i swoich zdolności.

* * *

Sprawozdanie Dyrekcji głównej *Towarzystwa kredytowego ziemskiego* z ubiegłego półrocza 1873 r. podaje, że wierzytelność Towarzyst. okresu 3-go serji 1-ej wynosiła rs. 22,023,590. Wierzytelność serji 2-ej rs. 7,698,240. Wierzytelność serji 1-ej z r. 1869, tak 5% jak 4% rs. 45,742,000. Ogólna zatem wierzytelność rs. 75,463,830, i takowa zahypotekowana jest na 6,503 dobrach, tak prywatnych jak i rządowych. Listów zastawnych 3-go okresu serji 1-ej znajdowało się w obiegu rs. 12,256,380, serji 2-ej rs. 5.123,385, 5% serji 1-ej z r. 1869 rs. 40,121,550, 4% serji 1-ej z r. 1869 rs. 55,900. Należność od poboru z tytułu rat wynosiła rs. 4,073,173 k. 90, w ciągu 1-go półrocza 1873 wpłynęło rs. 2,607,887 k. 58½, zalegało po dzień 1 (13) lipca r. b. na dobrach rs. 1,465,286 k. 31½. W wykonaniu właściwych kroków egzekucyjnych, celem ściągnięcia zaległości, władze Towarzystwa w ubiegłem półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 1,338, z tych w ciągu ubiegłego półrocza uwolniono z pod sprzedaży dóbr 979, pozostało pod sprzedażą dóbr 341, a dóbr 18 sprzedano. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony płatne wynosiła rs. 3,854,521 k. 12, na to w ciągu 1-go półrocza wypłacono rs. 2,589,065 k. 46. Pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się rs. 1,265,455 k. 66. Fundusz rezerwowy własność Towarzystwa stanowiący, wynosi rs. 3,575,166 k. 40½.

* * *

Otóż i nowa linja kolei żelaznej otwarta. Brześć litewski, połączony już przez kolej Brzesko-moskiewską z Guberniami litewskiemi i centrem Rosji, przez Kijowską z Gub. ukraińskiemi i Odessą,—obecnie związany został bezpośrednio z jednym z najważniejszych pruskich naszych portów—Królewcem! Regularny bieg pociągów pasażerskich i towarowych na linji Brzesko-grajewskiej otwarty został z dniem 9 Sierpnia r. b.

Droga żelazna Brzesko-grajewska na przestrzeni swej od Brześcia do granicy pruskiej pod m. Grajewo, t. j. na długości 200 wiorst, ma zbudowanych 13 stacyj dla przyjmowania pasażerów i towarów, a mianowicie: Brześć, Łyszczyce, Wysoko-Litewsk, Kleszczele, Grygorowce, Bielsk, Strabla, Lewicki, Staro-

nomiczne narodu zasłonić przed wywłaszczeniem germanizmu, lecz ich praca indywidualna musiałaby się tu zwiększyć jak i korzyść osobista, uledz pewnemu stopniowaniu i odpowiedniej zwłoce. Niech więc kraj traci sobie miljony, niech przemysł przechodzi w obce i nieprzyjazne ręce, byle kieszeń własna nie wyczekiwała jakichś tam odległych zysków, byle szybko obrotowe spekulacje wypełniały ją krociami *odrazu*.

Lecz jeżeli nie w sferze przemysłu, nie w podnoszeniu krajowej produkcji, to może w innym jakim kierunku działalność społeczna żywiołu finansowego uwydatnia się silniej, może znajdziemy ją np. na polu stowarzyszeń ekonomicznych? Zapewne. I widzimy ją w istocie, w przybywaniu coraz nowych stowarzyszeń... *akcyjnych*. Toć to bowiem system najwygodniejszy; najmniej wymagający osobistego trudu, najszybsze zapewniający zyski. Zebrać kilkudziesięciu dobrodusznych akcjonarjuszów, osadzić ich w pozycji marjonetek i poruszać nimi dowolnie, czyż to nie wygodnie i łatwo? Inicjatywa na polu organizowania związków np. pożyczkowych, wytwórczych czy magazanowych, czynny i bezpośredni w zawiązywaniu ich udział, zawiele wymagałyby zachodu, wymagałyby zresztą pewnych początkowych nakładów i kosztów. A czyż nie lepiej koszty te obrócić na stawianie np. wytwornych pałacyków, na ostentacje w podejmowaniu hrabiczów i książąt? To bo przecież dogadza osobistej próżności, a tamto dogodziłoby *tylko* całym krociom pracującym w odosobnieniu i nędzy, a wytwarzającym owe właśnie marnotrawione sumy jednostek.

Lecz, zaprotestuje ktoś może, że przecież dzięki inicjatywie finansistów, mamy już u siebie parę banków publicznych, instytucyj mających właśnie za cel przewodni zbiorową korzyść ogółu. Nie przeczymy bynajmniej; lecz czy korzyść owa w rzeczywistości uwzględnioną zostaje? czy banki miejscowe na wzór np. niektórych galicyjskich albo poznańskich, wpływają bezpośrednio na popieranie pewnych gałęzi krajowego przemysłu i handlu? — temu zdaje się przeczyć sam już ich prawie wyłącznie finansowy charakter, uwzględniający przedewszystkiem zyski samych wspólników i założycieli, z pozostawieniem na boku rozleglejszych, spółczesno-ekonomicznych celów. Szczegółowy wreszcie rozbiór działalności banków na innem podamy miejscu; tu szło nam jedynie o zaznaczenie faktu, że i na tym punkcie działalność elementu finansowego w nader ciasnem ogranicza się kole.

A teraz, czytelniku, sumując wszystko cośmy dotychczas powiedzieli, łatwo zapewne przyjdziemy do odpowiedzi na postawione z góry pytanie: czem świat finansowy jest dla nas i jaką w organicznej pracy społeczeństwa odgrywa on rolę. Przyjdziemy mianowicie do wniosku, że świat ten, odtrącając naturalnie wyjątki, w obec ogniskowania w swem ręku znakomitej części narodowego mienia, najmniej może o mienie to osobiście się troszczy, że znaczenie jego i wartość społeczna nie wznosi się bynajmniej na ten szczebel *pożytku*, na jakim stanąćby winna, że świat ten ciągnąc z ekonomicznej pracy ogółu największe stosunkowo zyski, pracy tej jednak nie przychodzi z odpowiednią a obowiązującą go pomocą, że przeto nie wypłaca się on należycie z długu zaciągniętego w zbiorowej kasie narodu, narażając ją tem samem na *deficyt*, a kraj na *bankructwo*. Objaw to nie wesoły, a jednak rzeczywisty.

Jakie zaś objaw ten wytworzyły przyczyny i jakie przeciw jego istnieniu znaleźć się mogą *na dziś* zaradcze środki, postaramy się rozwinąć w artykule następnym.

UDZIAŁ PRZEMYSŁOWCÓW KRÓL. POLSKIEGO
W WYSTAWIE POWSZECHNEJ WIEDEŃSKIEJ 1873 ROKU.

(Dalszy ciąg).

GRUPA III.

Przetwory chemiczne używane w przemyśle i medycynie.

Kwasy, sole, tłuszcze, stearyna, mydło, nafta, kosmetyki, smoły, lakiery, krochmal i t. p.

Wystawców trzynastu.

P. *Józef Kadisson*, fabrykant warszawski, dostarczył lak w pudełkach, odznaczający się czystością, pięknym kolorem i przystępną ceną; atrament arcy-wyborny, którego zalety w pisaniu i użyciu ciągłem najlepiej ocenić się dają, oraz tusz w 3-ch gatunkach i krochmal do bielizny, nic nie pozostawiający do życzenia. Fabryka ta egzystuje od 20-stu lat w Warszawie i sprzedaje rocznie za 20 tysięcy rs. swoich wyrobów, które dla swej dobroci, na tem większe upowszechnienie zasługują.

P. *M. Bornstein* z Warszawy, przedstawił na wystawę oleje i smary różnego gatunku, używane do wagonów, machin i oświetlania. Fabryka ta niedawno, bo dopiero od roku 1865 egzystująca, produkuje wyrobów do 25 tysięcy pudów, za cenę około 120 tysięcy rs., któreto wyroby po większej części nabywane są przez zarządy dróg żelaznych Królestwa Polskiego.

P. *Ludwik Spiess* z Warszawy: kość paloną do nawozu w różnych gatunkach, sztuczny nawóz, różne lakiery, werniksy, politury i farby w rozmaitych kolorach i próbach. Fabryka ta,

---

sielec, Knyszyn, Mońki, Goniądz i Grajewo. W Brześciu droga Grajewska łączy się z drogami żelaznemi Warszawsko-terespolską, Brzesko-moskiewską i Brzesko-kijowską, — pomiędzy zaś stacją Starosielce drogi Brzesko-grajewskiej i stacją Białystok drogi Warszawsko-petersburgskiej, zbudowaną została oddzielna gałąź, łącząca obie te drogi.

Bieg pociągów pasażerskich na drodze żelaznej Brzesko-grajewskiej, urządzony został w ścisłem zastosowaniu się do rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na sąsiednich jej i w bezpośredniej z nią komunikacji będących drogach żelaznych Warszawsko-petersburgskiej i Wschodnio-południowej pruskiej (od granicy do Królewca i Piławy), tak że pasażerowie podróżujący między Warszawą i Królewcem, na stacjach łącznych: w Białymstoku i Grajewie, bez straty czasu są zabierani z pociągów jednej, na pociągi drugiej drogi. Podobnież, w krótkim przeciągu czasu, godziny przybycia i odjazdu ze stacji Brześć, pociągów dróg żelaznych Brzesko-moskiewskiej, Brzesko-kijowskiej i Brzesko-grajewskiej, będą uregulowane tak, aby osoby odbywające podróż między Odessą i Królewcem z jednej, i między Mińskiem gub. a Królewcem z drugiej strony, nie traciły wiele czasu w Brześciu.

Nakoniec dodajemy, że w Grajewie, gdzie równocześnie otwartą została komora celna 1-ej klasy, urządzoną będzie oddzielna agentura, mająca się zajmować załatwieniem wszelkich celnych formalności z towarami tak przywożonemi z zagranicy, jakoteż i wywożonemi zagranicę.

* * *

Jest też nadzieja, że główne, niezmiernej wagi dla ekonomicznych interesów naszego kraju, *linje dróg żelaznych, jakiemi są: warszawsko-gdańska i warszawsko-lwowska*, wejdą istotnie w pierwsze fazy urzeczywistnienia swego. Zarząd kolei Terespolskiej i świat nasz handlowo-finansowy, sprawę ich powinien obecnie stanowczo i najenergiczniej poprzeć.

Na sesji generalnej akcjonarjuszów kolei żelaznej Warszawsko - terespolskiej, przewodniczący właśnie oświadczył członkom obecnym, że w przeciągu tego roku inżenierzy następujące nowe linje wymierzyli: 1) z Pragi przez fortecę Modlin do Mławy; 2) z Pragi przez Dęblin i Lublin do Tomaszewa, nad granicą galicyjską; 3) z m. Łukowa w gub. siedleckiej do Lublina i 4) z Łukowa do twierdzy Dęblina.

Projekty nowych linij kol. żel. odesłano do Petersburga do Ministerjum komunikacyj i to z wyraźnem zastrzeżeniem warunków, pod jakimi Towarzystwo kol. żel. Warszawsko-terespolskiej budowę pomienionych dróg podjąć się obowiązuje. Następnie upoważniony został komitet wystarać się u rządu o nabycie drogą kupna kolei żelaznej prowadzącej z Brześcia litewskiego do Terespola, zbudowanej jak wiadomo kosztem rządu i będącej dalszym ciągiem kol. żel. Warszawsko-terespolskiej oraz o pozwolenie zbudowania w Brześciu litewskim stacji centralnej dla wszystkich łączących się tu kolei żelaznych.

* * *

Znanym jest u nas *aparat do usuwania nieczystości*, tak zwanego *systematu Bergera*. W aparacie tym zrobione zostały niektóre ulepszenia i na udoskonalony w taki sposób aparat, wydany został 23 kwietnia 1871 r. przywilej kupcowi warszawskiemu 1-ej gildji p. Wolfowi Taubwurtzlowi. Następnie udoskonalony ten systemat wprowadzony został w Odesie, Kijowie, Kiszyniewie, Grodnie, Piotrkowie, Kaliszu, Łomży, Płocku, twierdzy Dęblinie, Brześciu litewskim i Lublinie. W Warszawie, po dokonanych starannych próbach i porównaniach aparatu p. Taubwurtzla z innemi, oczyszczane są przezeń obecnie obowiązkowo domy na 61 ulicach miasta.

założona w 1855 r. pod Warszawą, produkuje rocznie na 150 tysięcy rs., a obsługiwaną jest machiną parową o sile 12-stu koni. Zaprowadzonych jest tu 12 młynów do tłuczenia, 6 machin do rozcierania farb i 12 pieców.

P. *Jan Hoch*, właściciel fabryki świec pod Warszawą, dostarczył wyroby tego rodzaju, których ocenienie najlepiej w użyciu poznać się daje. Fabryka ta w 1851 roku założona, zajmuje przeszło 80 ludzi, dostarczających rocznie świec za 300 tysięcy rs., materjał na takowe w większej części sprowadza z Cesarstwa i Ameryki.

P. *Hipolit Majewski:* krople amerykańskie własnego wynalazku i eliksir od bólu zębów. Krople te są zaaprobowane przez radę lekarską, wielką przynoszą ulgę cierpiącym i znaczny mają pokup.

P. *Stanisław Wróblewski*, właściciel apteki w Płocku, dostarczył farbę woskową do podłóg w różnych kolorach, własnej roboty; fabryka ta, w tym roku dopiero założona, wyrabia farbę w bardzo dobrym gatunku.

Pp. *Hirszman, Kijewski i Scholtze*, współwłaściciele fabryki w Warszawie, dostarczyli różne przetwory chemiczne, ałuny zwyczajne skoncentrowane i wiele innych prób swojej fabrykacji. Zakład ten egzystuje od 1822 roku, a przy pomocy dwóch machin parowych o sile 16-tu koni i 100 robotników, produkuje rocznie za sumę 200 tysięcy rs., zyskał zaś nagrody na wystawach w Warszawie 1845 i 1857 r. oraz Petersburgskiej 1870 r.

P. *Edward Ejchler* z Międzyrzeca, wysłał wodę kolońską, dość znacznie w kraju tutejszym dla swej dobroci rozpowszechnioną.

P. *Franciszek Pawłowski* z Warszawy, dał własnej kompozycji krople od bólu zębów, które w wielu razach nader skutecznemi się okazały; wyrabia przytem i proszek do zębów.

P. *Mieczysław Epsztejn*, właściciel fabryki w Sahrynie gubernji lubelskiej, nadesłał okazy krochmalu z pszenicy i ziemniaków. Fabryka od roku 1872 egzystująca, przy użyciu machiny parowej, wyrabia rocznie około 12,500 pudów krochmalu, za cenę 56 tysięcy rs.

Pp. *Otto i Scheller*, współwłaściciele olejarni w Warszawie, dostarczyli różnych olei, do smarowania wagonów i machin kolei żelaznej, do smarowania skór i także olej z rzepaku. Parowy ten zakład, 1871 r. urządzony, obsługiwany machiną parową o sile 12-tu koni i czterema prasami hidraulicznemi z pompami, wyrabia rocznie oleju i smarów za 400 tysięcy rs. i daje zatrudnienie 24 robotnikom.

P. *Jan Sommer*, fabrykant perfum i mydła toaletowego w Warszawie, wysłał okazy różnych perfum, mydeł, octu toaletowego, pudru i pomady. Fabryka te egzystuje od 1858 roku, produkcja zaś jej, przy pomocy 6-ciu machin i 30 robotników, wynosi około 100 tysięcy rs.

P. *Wiktor Rakowiecki*, właściciel zakładu w Kazimierówce gubernii lubelskiej pod Chełmem, dostarczył olejek terpentynowy w dwóch gatunkach, oraz dziegieć i smołę. Fabryka ta w bieżącym roku założona, produkuje rocznie za 12 tys. rs. Wyroby jej, oprócz dobroci, odznaczają się nader niską ceną.

(*d. c. n.*)

GOSPODARSTWO PŁODOZMIANOWO-BURACZANE.

Chcąc wprowadzić stałą uprawę buraków, jako artykułu najlepiej opłacającego pracę i nakład gospodarczy, musi rolnik poprzednio bardzo dokładnie i z świadomością rzeczy podzielić swoje grunty, ażeby w oczekiwaniu nadzwyczajnych nowych korzyści, nie popsuł sobie tylko odwiecznego sposobu gospodarstwa i nie potrzebował narzekać na ciągłe nowatorstwa!

Nie będziemy się tu zapuszczać w szczegółowy rozbiór racjonalnego gospodarstwa buraczanego, przytoczymy tylko kilka sposobów najkorzystniejszego urządzenia odnośnego płodozmianu, pozostawiając rolnikom naszym skorzystanie i zastosowanie do warunków i okoliczności miejscowych — poniżej przytoczonych danych. Dane zaś owe czerpiemy z najlepiej w tej mierze urządzonych gospodarstw europejskich.

W okolicach (Francja północna) gdzie ²/₃ całej gleby oddaje się pod uprawę buraków, (system zresztą już z konieczności upadający), w ten sposób płodozmian bywa zaprowadzony: 1) buraki na świeżym gnoju, 2) buraki, 3) pszenica.

I w Niemczech, szczególnie w Saksonji, na mniejszych lecz od dawna doskonale uprawionych gospodarstwach, używają tegoż sposobu; z tą jednak różnicą, że na pojedynczych kondygnacjach pola najsłabszych, starają się o gnojenie po oziminie lub jarzynie, czyli przed pierwszemi burakami, jak najsilniejsze, nietylko gnojem oborowym, lecz z dodatkami i sztucznych kompostów.

W majątku Schlanstadt, sławnego gospodarza p. Rimpau, stosują powyższy trzypolowy system na najlepszych gruntach, na gorszych zaś zmieniają go w ten sposób, że sieją 1-go roku jarzynę, 2 i 3) buraki, 4) zieloną paszę (kukurydza, *zea mays*), 5 i 6) buraki, 7) jarzynę, 8 i 9) buraki. Najgorsze pola, posiadające jak najmniej kwasu fosforowego, obsiewają w następujący sposób: 1) żyto, 2) buraki, 3) jęczmień (na nawóz złożony pół na pół z gnoju oborowego i dobrego guana), 4) buraki, 5) mięszanina (owies albo jęczmień), 6) len, 7) pszenica (znawożona czystym gnojem oborowym), 8) buraki, 9) owies, 10 buraki.

Co się tyczy wyboru środków dezinfekcyjnych przy działaniu w pomienionych miastach aparatu p. Taubwurtzla, a przy panującej obecnie cholerze tak ważnych, to we wszystkich tych miastach za jedynie pożyteczny środek uznany został *proszek karbolowy*, który i pod względem ceny okazał się całkiem dostępny, tak że wydatek na niego przedstawia się jako bardzo mały. Kwas siarczany okazał się całkiem niedającym się zastosować przy użyciu pomienionego aparatu, z tego mianowicie powodu, że przyczynia się do tworzenia się szkodliwej woni. Przy wyrabianiu zaś *pudretu* okazał się dogodnym, jako środek ustalający.

* * *

Z otwarciem nowej, a tak ważnej zarówno dla rolnictwa przemysłu jak i handlu naszych Guberni południowych — kolei Brzesko-kijowskiej, i *Żytomierz*, jakkolwiek nie połączony z nią bezpośrednio, coraz więcej ożywia się, krząta i podnosi. Miasto to liczące przeszło 40,000 mieszkańców, ma znaczny młyn parowy dostarczający niezłego wyrobu. Drugim zakładem zasługującym na uwagę, jest nowozałożona fabryka wyrobów glinianych, produkująca obecnie garnki kamienne, a która w dalszym swym rozwoju ma wytwarzać: porcelanę, fajans, steinzeig i terrakotę (naczynia, ornamenty, posadzki, dreny, mufle i t. d.). Dwa te zakłady zawdzięczają swe istnienie p. Adamowi Męczyńskiemu, człowiekowi niezmiernie zasłużonemu na polu przemysłowem. Prócz tego jest jeszcze kilka cegielni żydowskich, prowadzonych wprawdzie co się zowie po fuszersku. Mało to wszystko, ale miasto przedstawia wyborny punkt, w którym przemysł mógłby się rozwijać. Warunki miejscowe odpowiadają wszelkim wymaganiom: wody i drzewa jest tam dosyć. W okolicach jest ruda dająca 60% żelaza. Potażu, przy ogromnej ilości drzewa można mieć tyle, ile się tylko podoba. Owce z sąsiednich wiosek sprzedają na rzeź, a to z powodu nizkiej ceny wełny. Skóry surowe idą w głąb Cesarstwa lub zagranicę, z lnem dzieje się to samo.

* * *

Wielką niedogodnością w *użyciu machin* przy gospodarstwie, jest to, że obchodzenie się z niemi, czyszczenie i utrzymanie, powierzone być musi ludziom nieumiejętnym, a często i niedbałym. Przytem mało która z machin gospodarskich ciągle bywa używaną, a właśnie długie te przestanki wcale nie na korzyść maszyn wychodzą, gdyż zwykle pada na nie pył, który w połączeniu ze smarowidłem tworzy błoto i osad tak nieraz tęgi i lepki, że trzeba machinę aż rozbierać i ogniem panewki czyścić. Tymczasem, wedle pism niemieckich, nafta ma być najlepszym środkiem do *oczyszczania* wszystkich smarujących się części maszyn. Przytem wcale maszyny rozbierać nie potrzeba, tylko np. gdy młocarnię po 3—4 miesięcznej bezczynności w ruch puszczamy, nalewa się w dziury do smarowania nafty, jakby oleju przy zwykłem smarowaniu i puszcza się machinę na minutę w ruch, powtarzając tę operację po razy kilka. Nafta wyżera najdokładniej wszelkie nieczystości tak, że najgrubsze nawet warstwy osadu bez śladu nikną. Wtedy znów jak zwykle oliwą się smaruje.

* * *

Przerażające często dochodzą temi czasy wieści o *wyprzedaży lasów w Galicji*, na małą i wielką skalę. Niemal w całym obwodzie Wadowickim lasy zakupują niemcy. Pod Andrychowem zakupili lasy na wielką skalę, pobudowali budynki i parową piłę na miejscu i zarabiają do 100,000 guldenów. W innem miejscu zarabiają faktorzy przy kilkunastu morgach kupionego lasu, po 8,000 guldenów i t. p. Niemcy wywożą sosny jakich może w życiu nie widzieli, a zapewne i właściciele nie znali ich objętości w lesie.

W Czakowicach około Pragi Czeskiej (gospodarstwo *wzorowe!*) sadzą buraki na $^3/_5$ częściach całego obszaru, pozostałe $^2/_5$ obsiewa się ziarnem i paszami zielonemi (kukurydza, koniczyna, trzęsianka z wyki, owsa i t. p.)

W drobnych gospodarstwach saskich, używają najwięcej półpolowego gospodarstwa, do którego można zaliczyć i system pp. Crespel Delisse w Arras (Francja). Podług tego systemu ziemia dzieli się na folwarki po 900 morgów, a każdy z nich w ten sposób się obsiewa: 1) ozimina na gnoju, 2 i 3) buraki, 4) jarzyna, 5) buraki, 6) jarzyna na gnoju, 7) $^1/_2$ buraków $^1/_2$ koniczyny, 8) buraki, 9) jarzyna.

Bardzo często także, szczególniej we Francji środkowej, spotykamy $^2/_3$ części roli uprawnej burakami, a to w ten sposób: 1) buraki na gnoju, 2) jarzyna, 3) buraki kompostowane, 4) ozimina, 5) owies; — albo też: 1) buraki gnojone, 2) buraki, 3) jarzyna z $^1/_2$ gnoju, 4) koniczyna, 5) jarzyna.

Używają także płodozmianu na $^1/_3$ pola pod uprawę buraków, jak np. we wzorowem gospodarstwie w Dolnych Berżkowicach pod Pragą czeską (*), gdzie według dobroci i stopnia uprawy roli, w ten sposób ją obsiewają:

a) Sześciopolowe, (rozumie się na $^1/_3$ podzielonym gruncie): 1) buraki, 2) jarzyna albo ozimina siana z koniczyną, 3) koniczyna, 4) ozimina, 5) buraki, 6) jarzyna, (kombinacja ta zdaje się najlepsza dla nas, ponieważ, jak wiadomo, koniczyna najlepiej oczyszcza pole z chwastów).

b) Siedmiopolowe: 1) buraki, 2) ozimina z koniczyną, 3) koniczyna, 4) buraki, 5) jarzyna, 6) buraki, 7) jarzyna.

c) Dziewięciopolowe: 1) ugór, 2) ozimina z trawami i koniczyną, 3) koniczyna, 4) koniczyna, 5) ozimina, 6) buraki, 7) jarzyna, 8) ziemniaki, 9) jarzyna.

d) Dziesięciopolowe: 1) buraki (w razie potrzeby ugór), 2) ozimina z koniczyną, 3) koniczyna, 4) ozimina, 5) buraki, 6) jarzyna, 7) buraki, 8) jarzyna, 9) buraki, 10) jarzyna.

We Francji używają także następującego płodozmianu: 1) buraki gnojone, 2) pszenica albo fasola, 3) owies albo pszenica. Dla biedniejszych pól podaje p. Krauss płodozmian taki: 1) ozimina gnojona, 2) buraki, 3) jarzyna z koniczyną, 4) koniczyna.

W Prowincjach nadreńskich znany tamtejszy rolnik p. Wilhelm Fülling, przeprowadza następujący płodozmian: 1) buraki gnojone rozmaitemi śmieciami i zgoninami, 2) buraki na kompoście, 3) zimowa albo jara pszenica na gnoju oborowym, 4) żyto (gnojone czyli przysypywane wapnem), 5) koniczyna, 6) owies.

W Belgji p. Henri Ledoct zaleca następujący płodozmian: 1) buraki gnojone, 2) pszenica jara, ozima lub żyto, 3) rzepak, ziemniaki lub koniczyna.

W dobrach Krzymice koło Pilzna (Czechy) majątku księcia Lobkowitz, (trzy cukrownie każda na 250,000 centn. buraków!), oddają pod uprawę buraków $^3/_{10}$ całego pola w ten sposób. 1) buraki, 2) jęczmień albo jara pszenica, 3) buraki, 4) jarzyna, 5 i 6) koniczyna, 7) $^1/_2$ buraków $^1/_2$ rzepaku, 8) $^1/_2$ pszenicy $^1/_2$ jęczmienia, 9) buraki, 10) jęczmień. (Pilzno fabrykuje najsławniejsze piwo w Czechach, dla tego zapewnie tak znaczna uprawa jęczmienia. — Przyp. Red.). (*Dok. nast.*)

KARCZOWNICA

czyli machina do karczowania drzewa.

Karczownica przedstawiona na rycinie (fig. 67), składa się z następujących głównych części:

1. Z rusztowania z twardego drzewa całkiem okutego żelazem, które na dwóch żelaznych podstawach spoczywa i opatrzone jest w środku poprzecznicą na zewnątrz wygiętą i mającą otwory dla łańcuchów, u góry zaś znajduje się wspórnica główna poprzeczna.

2. Z jednej platy żelaznej przytwierdzonej do głównej poprzecznicy z nadbrzeżnem okuciem, w środku której znajduje się wydrążone łoże, służące do przeprowadzenia mutry opatrzonej kołem ślimakowatem. Z tej strony łączy się rowek z olejem (olejarka), który prowadzi aż do spodu mutry, zapobiegając silnemu tarciu, na jakie mutra jest wystawiona.

3. Z mutry mosiężnej. Mutra zawiera w sobie wyżej już wzmiankowane ślimakowate koło, obok tego u wierzchu jako też i u dołu znajduje się przedłużona z obu stron sztaba, w którą jest wkręcona śruba.

4. Z blatu do tarcia z wydrążonym przewodem dla przyjęcia mutry. Wewnątrz walca znajduje się żłobek do smarowania olejem, w celu zmniejszenia silnego tarcia oraz ciśnienia, jakie powstaje między dwiema platami.

5. Z głównej szruby. Na dolnym końcu tej szruby jest przymocowane jarzmo, którego końce wchodzą w znajdujące się w tym celu po bokach dwa pryzmatyczne słupy, przez to szruba przybrać musi kierunek wskazany przez mutrę. Przy mniej nawet zatem pionowem lub też krzywem ustawieniu machiny, zgięcie głównej szruby jest niemożliwem.

Przed rozpoczęciem działania machiny, trzeba gwinty dobrze olejem napuścić, a to w celu zmniejszenia tarcia, jako też dla zabezpieczenia szruby i mutry od prędkiego zniszczenia.

6. Z łańcuchów pociągowych w jarzmie. Jarzmo zawiera w środku dwa odpowiednie zagłębienia, dla przyjęcia łańcuchów pociągowych. Zagłębienia te nie dozwalają, aby łańcuchy pociągowe zmieniały wyznaczone im w jarzmie położenie, a trzeba mieć na uwadze przedewszystkiem, aby łańcuchy były na swem miejscu i nie zbaczały na zewnątrz.

7. Z łańcucha łącznego. Końce tegoż łańcucha są opatrzone mocno zbudowanemi zawieśnikami, a przeznaczeniem jego jest, aby główne korzenie podnoszącego się pnia podczepiał i aby jego końce za pośrednictwem haków były zawieszone na odpowiedniem ogniwie znajdujących się w jarzmie łańcuchów pociągowych.

8. Z metalowego do mutry przytwierdzonego ślimakowatego koła, w które wpada szruba bez końca, jej przedłużony w dwóch łożach biegający szpindel kieruje się do przyjęcia korb nawzajem. Za pomocą obrotu dwóch korb znajdujących się w końcu szruby, porusza się koło szrubowe naprzód lub wstecz, skoro tylko szruba wchodzi w zazębienia koła szrubowego. Następnie koło szrubowe z mutrą ściśle się łączy, a przez obrót korby główną szrubę według potrzeby w górę lub na dół porusza.

9. Koło zębate z trybem. Dla większego napięcia siły służy tryb z wydłużonym walcem, do którego końców przypasowane są korby do obrotu szruby służące. Wzmiankowane koło zębate jest mocno oklinione na walcu szruby, aby przy pojedynczem zastosowaniu szruby, taż przez koło zębate tamowaną nie była; potrzeba aby tryb w swych łożach odzębiano, a znajdujące się sztyfty w sztendli przed szpindlem zatykano.

10. Z małego kółka ustawniczego z lanego żelaza. To kółko ustawnicze jest osadzone powyżej platy na mutrze przechodzącej. której końce tworzy ośmiokąt do ośmiokąta koła pasujący. Po skończonem podnoszeniu, albo podczas powtórnego założenia łańcuchów pod pień podnoszony w części lub całkiem, odsuwa się szruba przez odsunięcie szpindla zębiastego, tak, że mutra z łatwością może być poruszaną przez kółko ustawnicze, a spuszczenie szruby przez pojedynczego człowieka szybko i łatwo się dokonywa.

11. Z klatki z lanego żelaza z przykrywą, która służy na pomieszczenie dwóch kół i całą maszynerję chroni od zanieczyszczenia i uszkodzenia.

Użycie karczownicy tej jest następujące: przy pniach, które swe korzenie na powierzchni ziemi daleko rozgałęziły, główne korzenie przy końcu grubości od 3 do 4 cali, przecięte być mogą, odnogi zaś korzeni które już to na powierzchni ziemi się znajdują, już też w ziemi, z łatwością oddzielić można, gdy za pomocą karczownika główne korzenie się obnaży, poczem wszystkie słabe korzenie się okażą. Gdy wszystkie główne korzenie ze swemi kończynami zostaną przecięte, a pierwsze od małych się uwolnią, do czego wystarcza 5 do 6 minut czasu, potrzeba machinę w miarę siły głównych korzeni, nie bezpośrednio przy pniu, lecz od 1 do $2^1/_2$ stóp od pnia oddalić i na główny korzeń tak ustawić, żeby dwa łańcuchy pociągowe w przedłużeniu pionowem z obu stron podstawy pnia się zwieszały. W tym punkcie trzeba teraz poniżej obranego głównego korzenia wykopać otwór w ziemi, przez który przeprowadza się łańcuch pociągowy, a w końcu haki jego łączą się z głównym łańcuchem. Trzeba tu również baczyć, żeby każdy hak łańcucha pociągowego, tylko z odpowiedniem ogniwem, a mianowicie: na 1, 2, 3 ogniwo mógł się zawieszać i by przypadkiem pierwszy hak z 1 ogniwem. a zaś drugi hak na 2 albo 3 ogniwo głównego łańcucha nie zachodził.

Również szczególnej baczności należy dołożyć, żeby podstawy machiny nie znajdowały się na nieprzeciętych kończy-

(*) Tamże znajduje się sztuczna chodowla ryb, jedna niezawodnie z najpiękniejszych w Europie, — właściciel której z prawdziwą przyjemnością udziela wszelkich żądanych objaśnień tak z rolnictwa, jak i co do kompostów, rybołówstwa, myśliwstwa i t. d. Miejsce to jest także wskazywane jako wzorowe gospodarstwo dla szkół rolniczych.

nach korzeni, chociażby nawet najsłabszych,—oraz, skoro już pień z jednej strony podnosić się zacznie, a długość korzenia, do którego łańcuch pociągowy jest przywieszony, służy jako ramię drąga, uważać trzeba, żeby po przeciwnej stronie głównego korzenia inny korzeń pnia się nie znajdował.

Skoro się podstawy cokolwiek w ziemię z jednej strony wcisną i krzywe położenie machiny spowodują, potrzeba pod nie w tych miejscach podłożyć zwyczajne szczapy lub kawałki drzewa.

Przy zaczęciu podnoszenia pnia, potrzeba zawsze korbę przyszrubować do walca koła ślimakowatego i we 2, 3, lub 4-ch ludzi czynność rozpocząć. Przed pokręceniem jednak korby, potrzeba, jak się już wyżej wzmiankowało, tryb z zazębień od chwytania koła zębatego wycofać i sztyfty w owe otwory wsadzić, przez co zapobiegnie się samowolnemu zbliżeniu trybu do koła zębatego; potem rozpocząć podnoszenie pnia i to tak długo prowadzić, dopóki siły starczy.

Im żywsze i szybsze jest kręcenie korby, co przy małem wysileniu nie jest uciążliwem, tem szybciej pień się podnosi w górę ze wszystkiemi odnogami swych korzeni. Koniecznem jest również, przed podczepieniem łańcuchów pociągowych pod korzeń, następnie na to zważać, aby jarzmo ze swemi łańcuchami pociągowemi na najniższy punkt słupów było spuszczone, a to dla tego, aby całkowicie korzystać z podniesienia głównej szruby.

W przypadku gdy pień przy pierwszem zahaczeniu lub podnoszeniu, po dokonanym biegu jarzma aż do wysokości nagłówka, w całości nie zostanie wyrwanym, wtedy poprostu korzeń łańcuchem podniesiony należy podeprzeć, a to dla tego, aby zapobiedz cofaniu się jego ku ziemi. Potem ślimakowate koło odczepia się, a robotnik za pomocą szybkiego poruszania kółka ustawniczego szrubę wraz z jej jarzmem i zawieszonym łańcuchem prowadzi powtórnie do najniższego punktu, spodnie łańcuchy pociągowe na nowo zaczepia, tak aby ostateczne wyrwanie w zupełności już nastąpiło.

Nawet największe pnie mające 24" średnicy, jodłowe, świerkowe i sosnowe, podobnym sposobem z łatwością się wyrywa, nawet przy jednorazowem zahaczeniu łańcucha pociągowego, zwłaszcza gdy robotnicy nabędą pewnej wprawy. U pni, gdzie się znajdują główne korzenie (macica) u sosen np. pniak wraz z palem korzeniowym w górę się wyciąga, odkopawszy nieco przedtem i obciąwszy korzenie zewnętrzne. Inaczej bowiem pień zbyt wielką masę ziemi by podniósł. Aby pień od części korzeni uwolnić, które często od głównego korzenia wychodzą i wymagają ogromnej siły do wyrwania, korzystnem będzie, aby oprócz obkopania głównych korzeni, w bok idące słabe korzenie wtedy dopiero wyszukać i poprzecinać, gdy już pień oraz część korzeni nieco nad ziemię się wzniesie.

Wał z kołowrotem używa się wtenczas, gdy podniesienie pnia za pomocą koła ślimakowatego jest niemożebne. Natenczas korbę z wału koła ślimakowatego zdejmuje się, a następnie na wał kołowrot osadza. Dla obrotu koła szrubowego trzeba szrubę 60 razy zakręcić. Ruch i podnoszenie się jest tu naturalnie powolne, wywiązuje jednak siłę równającą się kilkudziesięciu centnarom.

Przy podnoszeniu zwyczajnych pni sosnowych, jodłowych albo świerkowych, rzadziej zachodzi potrzeba użycia koła szrubowego. Tylko przy wydobywaniu olbrzymich pni dębowych i bukowych używa się go zazwyczaj. Jeżeli robotnicy już raz się wprawią do tej czynności, do której zwykle używa się młodych ludzi, a nawet kobiety, karczowanie postępuje tak szybko, że w przeciągu pół godziny 6 największych pni wraz z korzeniami wyjmować można za pomocą machiny wyż opisanej.

OGŁOSZENIA.

CENY TARGOWE PRODUKTÓW		Warszawa d. 25 — 30 Sierpnia. Od Rs.	Warszawa d. 25 — 30 Sierpnia. Do Rs.	Włocławek d. 22 Sierp.	Grójec d. 21 Sierp.	Łódź d. 22 Sierp.	Lublin d. 25 Sierp.	Radom d. 21 Sierp.
				Rubli srebrem				
Pszenica, 242 f. smolna i ord. nar.	korzec	—	—	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	„	8,00	8,70	9,	9,50	10,20	8,	10
„ „ wyborowa	„	9,00	9,50	—	—	—	—	—
Żyto, 232 f.	„	5,70	6,45	6,15	6,50	7,10	5,35	6,45
Jęczmień, 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	„	4,20	4,60	5,—4,70	—	4,20	4,—	4,—3,80
Owies, 142 f.	„	2,70	3,15	3,	2,40	3,15	2,25	2,17
Rzepik zimowy	„	7,20	7,35	—	—	—	—	—
Rzepak raps zimowy	„	7,35	7,65	7,50	6,75	—	6,15	6,30
Mąka pszenna parowa 000.	„	2,85	3,10	—	—	—	—	—
„ „ „ 00.	„	2,60	2,70	—	—	—	—	—
„ „ „ 0.	„	2,40	2,55	—	—	—	—	—
„ „ „ I.	„	2,20	2,30	—	—	—	—	—
„ „ „ II.	„	2,00	2,15	—	—	—	—	—
„ żytnia pytl. N. 1 i 2	„	1,80	1,95	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	1,35	2,00	1,80	2,10	1,80	2,	2,
Okowita (hurtowo)	garniec	2,07	2,10	2,10	2,10	—	—	1,80
Cukier rafinat	kamień 24 f.	4,20	4,35	—	—	—	—	—
„ mączka	„ „	—	—	—	2,	2,40	—	—
Wełna cienka za centnar (132 f.)	talarów	—	—	—	1,85	—	—	—
„ średnia „ „ „	„	—	—	—	—	—	—	—
Łój	pud	—	5,25	—	—	—	—	—
Len	„	4,50	4,70	—	—	—	—	—
Konopie	„	—	4,12½	—	—	—	—	—
Pakuły	„	—	3,30	—	—	—	—	—
Chmiel	centnar	20	52	—	—	—	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

	Poniedziałek d. 25 żądano	Poniedziałek d. 25 płacono	Wtorek d. 26 żądano	Wtorek d. 26 płacono	Środa d. 27 żądano	Środa d. 27 płacono	Czwartek d. 28 żądano	Czwartek d. 28 płacono	Piątek d. 29 żądano	Piątek d. 29 płacono	Sobota d. 30 żądano	Sobota d. 30 płacono
WEKSLE.												
Berlin 100 t. 2 d. dł. ter.	110,17½	109,87½	109,95	109,65	110,32½	110,02½	110,32½	110,02½	110,32½	110,02½	110,17½	109,87½
„ za okaz	110,10	109.80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M. 2 m	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn 1 ft. str., 3 mies.	7,37	7,35	7,36½	7,34½	7,30	7,37	7,39½	—	7,38½	7,36½	7,38	7,36
Londyn 1 f. st. krótki	—	—	—	—	87,57½	87,37½	87,90	87,60	—	—	—	—
Paryż 300 franków, 10 dni	88,05	—	87,60	87,30	87,90	87,60	—	—	87,75	87,45	87,75	87,45
Paryż 3 m. p. d. 10	—	—	—	—	—	—	—	—	87,82½	87,52½	—	—
Wiedeń 150 fl., 2 m.	99,15	—	98,70	98,25	99,	—	99,	—	98,85	98,40	98,70	98,25
„ 2 dn.	99,90	99,45	99,60	99,15	99.90	—	99,67½	99,22½	99,75	—	99,60	99,25
Petersburg 100 rs., 3 mies.	—	98,67½	—	—	—	98,62½	—	98,62½	—	98,62½	—	98,75
„ za okaz.	100,15	100,	—	100,	—	100,	—	100,	—	100,	—	100,
Moskwa 100 rs., 1 mies.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
AKCJE I OBLIGACJE.												
Akcje Wielkiej komp. kol. żel. za 125 rs.	—	142,25	—	—	—	—	—	—	—	142,	—	142,
4½ % obl. ditto 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	98,	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wied.	96,25	—	95,25	—	95,25	—	95,25	—	95,25	—	95,25	—
Obl. drogi żel. War. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,25	—	—
5% obl. Wars. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	104,25	—	—
Akcje kol. żel. War. Bydg. 100 rs.	73,	72,50	73,	72,50	73,	72,50	73,	72,50	73,	72,50	73,	72,50
„ „ „ „ „ 500 „	—	76,50	—	76,50	—	76,50	—	76,50	—	76,50	—	76,50
5% Akcje kolei żel. War. Teresp.	114,50	113,50	114,50	113,50	114,50	113,50	114,25	113,25	114,25	113,25	114,50	113,50
Obligi „ „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	108,50	—	—
5% Akcje „ Fabr. Łódzkiej	104,50	—	104,50	—	104,50	—	104,50	—	104,50	—	104,50	—
Akcje B. H. W. II i III z wpłatą 250 r.	—	—	—	—	278,	—	278,	—	278,	—	—	—
Akcje „ „ „ IVem z wpłatą r. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	119,	—	—	—
„ Banku Dyskon. rs. [250]	—	—	—	—	254,	—	254,	—	250,	—	250,	—
„ B. H. w Ł. rs. [250] z wpł. 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	102,	98,	—	—
„ Warsz. Tow. ubezp. z wpł. 125 rs.	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,
„ Tow. Łaz. Łaź. 500 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	505,	—	—	—
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi skarbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	91,	—	—
„ cząstkowe zł. 500.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	111,	—	—
Certyfikaty bankowe A. złp. 300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,	—	—
„ „ B. „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,	—	—
„ „ beзprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dowody Kom. likwid. 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80,	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-a serja	95,70	95,40	95,70	95,40	95,70	93,40	95,75	95,45	95,75	95,45	95,75	95,45
„ „ 100 rs. 2-a serja	94,40	94,10	94,40	94,10	94,40	94,10	94,40	94,10	94,40	94,10	94,40	94,10
„ „ nowe z r. 1869.	94,35	94,05	94 35	94,05	94,35	94,05	94,35	94,05	94,30	94,	94,30	94,
„ „ miasta Warszawy ser. I.	90,10	89,80	90.10	89,80	90,05	89,75	90,10	89,80	90,15	89,85	90,10	89,80
„ „ „ „ ser. II.	89,10	88,80	99,10	88,80	89,05	88,75	89,05	88,75	89,05	88,75	89,05	88,75
„ „ „ Łodzi	—	—	—	—	—	—	—	—	84,	—	—	—
4% Listy likwidacyjne.	79,85	79,55	79,89	79,50	79,80	79,40	79,85	79,55	79,85	79,51	79,75	79,45
Obligi Tow. kred. ziem. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5-ta pożyczka ros. z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	93,	—	—
6-ta „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	96,25	95,75	96,25	95,75	96,25	95,75	96,25	95,75	96,25	95,75	96,25	94,75
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Pożyczka Ros. prem. z r. 1864	158,25	—	157,50	—	157,75	—	157,75	—	157,75	—	147,40	—
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	158,25	—	158,	157,	157,75	—	157,75	—	158,	—	158,24	157,75
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	105,40	105,15	105,40	105,10	105,30	104,80	105,50	105,10	105,60	105,20	105,60	105,20
MONETY I BANKNOTY												
Półimperjał	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,10	—	—
Dukaty holenderskie nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,10	—	—
„ austryjackie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	—	—	—	—	—	—	—	—	1,11	—	—	—
Bilety bankowe austryjackie.	—	—	—	—	—	—	—	—	67½	—	—	—

Wydawca L. REDLICH. Druk J. Kaufmanna, ulica Trębacka Nr. 9 nowy. Дозволено Цензурою. Redaktor S. CZARNOWSKI.